PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ - WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Nr. 49. Kraków, 8 grudnia 1911 r. Rok XIV.

Na powitanie XII. Kongresu
Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej.

Dziś rozpoczął we Lwowie obrady XII. Kongres naszej partyi. Trzy lata minęły od ostatniego Zjazdu naszego, który był przeglądem sił partyjnych i sprawozdaniem ze zdziałanych trudów! I teraz znów do Lwowa zwołuje nasza partya swój Zjazd XII., aby dokonać przeglądu sił, aby obrachować zdobycze swoje, uświadomić sobie poniesione trudy, a poprawić i wzmocnić, co jeszcze poprawy potrzebuje.

Bo choć silnym i niewzruszonym jest zrąb potężnej naszej partyjnej budowli, to przecież życie tak szybko niesie coraz nowe zagadnienia, przed coraz innemi stawia partyę zadaniami, że się musi rozszerzać ramy partyjnych wskazań i coraz nowe obmyślać sposoby, aby im podołać, aby broń na coraz to nowe boje ostrzyć i gotować!

A ubiegłe trzy lata przyniosły silny wzrost partyi, przyniosły wielkie zwycięstwa wyborcze, skrzepiły nasze szeregi partyjne i umocniły je znamiennie. Więc na minioną robotę naszą z dumą spoglądamy, ufni, żeśmy zaufania, położonego w nas przez szerokie masy proletaryatu nie zawiedli, a owszem, wiedli go zwycięsko z boju w bój, od zwycięstwa do zwycięstwa!

Nasz kngres czeka obecnie cały szereg nowych zadań i potrzeba uregulowania wielu spraw, które życie narzuciło do dyskusyi, wyłoniły się nowe sprawy, które wzmocnić mają nasze szeregi, a partyi zapewnić wzmożenie jej potęgi, powiększenie jej sprawności bojowej, pogłębienie świadomości socyalistycznej w szeregach robotniczych.

To też z pełną ufnością w spełnienie zakreślonych porządkiem dziennym zadań — witamy najserdeczniej XII-ty Kongres partyi naszej.

Redakcya „Prawa Ludu“.

Towarzysze i Towarzyszki!

W myśl uchwały Zarządu partyjnego z dnia 16 września 1911 r. zwołujemy niniejszem do **Lwowa**

XII. Kongres
polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Sląska.
na dni 8, 9 i 10 grudnia 1911 r.

Proponujemy następujący
porządek dzienny:

1) Otwarcie i ukonstytuowanie się kongresu;
2) Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego;
3) Sprawozdanie parlamentarne;
4) Organizacya:
   a) polityczna i podatek partyjny,
   b) oświatowa,
   c) młodocianych,
   d) kobiet;
5) Stosunek do innych partyj socyalistycznych;
6) Drożyzna;
7) Reforma wyborcza do sejmu i gminy;
8) Wybór Zarządu partyjnego i komisyi kontrolującej;
9) Wnioski i interpelacye.

Wieczorem o godz. 7-ej odbędzie się w czwartek dnia 7 grudnia 1911 r. **przedwstępna konferencya.**

W przeddzień kongresu dnia 7 b. m. odbędzie się **konferencya delegatek** o godz. 3 po południu w lokalu Kasy chorych, ul. Brajerowska 8.

Mandaty weryfikuje kongres.

Każdy uczestnik kongresu uiści przy wstępie na kongres 4 K. na pokrycie kosztów kongresu i otrzyma kartę uczestnictwa.

Kongres odbędzie się w sali przy ul. Wybranowskiego l. 2, jako poufne zebranie na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach.

Za Komitet Wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej:

Jan Englisch, przewodniczący. *Dr Emil Bobrowski,* sekretarz.

Rewolucya w Chinach.

Zdobycie Nankinu przez rewolucyonistów.

Podczas, gdy rząd pekiński ogłasza o zwycięstwach swych wojsk, o zdobyciu Hanjangu i o skoncentrowaniu 20.000 wojska w Hankau, to z obozu rewolucyonistów przychodzą inne wiadomości, z których najważniejszą jest zdobycie Nankinu przez rewolucyonistów. Położenie wojsk cesarskich nie jest tak dominującem, jak z Pekinu donoszą, gdyż w takim razie Juanszikaj nie czyniłby starań o zawieszenie broni. Gdyby rewolucyoniści stracili Hanjang i byli zagrożeni w Hankau i Wuczang, rząd z pewnością nie przerywałby swych operacyi, lecz forsowałby rozstrzygnięcie.

Rewolucya robi postępy, o czem dają też świadectwo przygotowania mocarstw europejskich. Austro-Węgry, jako najmniej interesowane, zadowoliły się wysłaniem setki marynarzy dla wzmocnienia straży swych poselstw, natomiast Niemcy ściągają w swej „dzierżawie“ Kiauczau okręty i wysyłają żołnierzy do Czili, Anglia koncentruje flotę w Weihaiwei, Japonia gromadzi armię wzdłuż kolei mandżurskiej, a Rosya zatrzymuje wysłużonych żołnierzy w korpusie okupującym północną Mandżuryę. Dotychczas państwa te nie mają pretekstu do wmieszania się, ale pretekst się znajdzie, gdy rewolucyoniści ruszą na Pekin, albo gdy gdzieś stanie się coś Europejczykom. W każdym razie o złamaniu rewolucyi dotąd niema mowy.

Wojna włosko-turecka.

Włosi rozsyłają z placu boju wiadomości o „zwycięstwach“ nad Turkami. Wiadomości te pozbawione są wszelkiej prawdy, gdyż przeciwnie, sytuacya wojenna dla Włoch jest nader niekorzystna. Wyczerpali oni już swoje zapasy finansowe i będą musieli wnet wystąpić z pożyczką. Na placu boju zaś rezultaty ich obecne są gorsze od początkowych; wyparto ich bowiem na skrawek nadmorski. Tymczasem socyaliści rozszerzają wszędzie agitacyę pokojową.

Kongres socyalistów w Turcyi.

I tak socyaliści tureccy zamierzają zwołać do Konstantynopola kongres socyalistyczny i zaprosić nań delegatów partyj socyalistycznych krajów bałkańskich. Wzięliby w nim udział socyaliści tureccy, armeńscy, bułgarscy, serbscy, rumuńscy i greccy.

LUD.

I rzucony daleko — nie zapomni ojczyzny,
Nie wyrzeknie się przodków swych ducha...
Lecz wśród głodu i chłodu i zawodów [obczyzny
Chciwie wieści o ziemi swej słucha...

I nie tam pozostaje, gdzie dorobi się złota,
Gdzie ma spokój i wolność i prawa —
Inne jego marzenie, inna jego ochota,
Co mu życie jasnością napawa...

W duszy skarb mu przecudny Opatrzność [złożyła,
Myśli szczytność i serca prostotę gołębią...
Więc w nieszczęściach znękana — nadewszystko [mu miła
Ziemia ojców z niedoli swej głębią.

Jan Szymański.

Jak Koło polskie broni interesów narodowych?!

Kandydaci Koła polskiego stają zawsze do wyboru jako kandydaci „narodowi“. Jedynie zaś Śląsk i powiat bialski w Galicyi potrzebują ze strony Koła pomocy i obrony polskich interesów narodowych.

Jak zaś oni, jako posłowie, dbają o interesa narodowe świadczą następujące fakty.

Wywłaszczenie szkół polskich na Śląsku.

W Sibicy, pod Cieszynem, istniała dotąd jednoklasowa szkoła polska dla 400 dzieci. Przeszło 300 dzieci sibickich musiało uczęszczać do szkół niemieckich w Cieszynie — polska szkoła istnieje tutaj tylko prywatna. Obywatele z Sibicy lata całe domagali się rozszerzenia szkoły. Petycye, żądania, pozostawały bez odpowiedzi. Nagle, w ostatnim czasie, doszła wiadomość, że Rada szkolna krajowa uchwaliła we wrześniu b. r. rozszerzyć dotychczasową publiczną szkołę ludową jednoklasową w Sibicy na czteroklasową od terminu dostarczenia odpowiednich lokalności szkolnych i zaprowadzić równocześnie w tej szkole język wykładowy niemiecki, uwzględniając język polski, jako obowiązkowy przedmiot nauki w klasie drugiej, trzeciej i czwartej, oraz jako język do porozumiewania się w klasie pierwszej.

Śląska Rada szkolna zarządziła równocześnie zwinięcie szkoły polskiej bez podania powodów rzeczowych i bez zezwolenia ministerstwa, a tem samem pozbawiła ludność polską szkoły ojczystej. Zarządzenie Rady szkolnej krajowej nastąpiło za poprzedniem porozumieniem z niemieckim „Schulvereinem“.

Oto z protokółu sibickiego wydziału gminnego — opanowanego przez ślązakowców — pokazało się, że „Schulverein“ zawarł układ z gminą, mocą którego udzielił tejże 25.000 koron pożyczki na budowę rozszerzonej szkoły. Układ przyszedł do skutku w formie skryptu dłużnego, który jest krzyczącą ilustracyą perfidnej, hakatystycznej polityki rządu krajowego i „Schulvereinu“.

Skrypt dłużny powiada:

„Pożyczka pozostaje nieoprocentowaną i niewypowiedzialną dopóty, dopóki w zastawem obciążonym budynku szkolnym gminy Sibicy udzielać się będzie nauki wraz z nauką religii wyłącznie w języku niemieckim; języka polskiego za to uczyć się będzie w klasie pierwszej jedynie jako języka celem porozumiewania się z dziećmi, w klasach wyższych jako obowiązkowego przedmiotu naukowego; dopóki nauczyciele, proponowani przez gminę, posiadać będą świadectwo seminaryum nauczycielskiego z językiem wykładowym niemieckim; dopóki w końcu gmina starać się będzie o umieszczenie niemieckiego ogródka dziecięcego.

W razie niedotrzymania jednego z powyższych warunków gmina ma zwrócić pożyczkę wraz z 6% od dnia zawarcia skryptu dłużnego“.

I dzieje się to w państwie, w którego rządzie zasiada 2 ministrów Polaków i który popiera Koło polskie!

Nie koniec na tem. Nie mniej skandaliczna jest sprawa

upaństwowienia polskich szkół średnich w Białej i Orłowej.

Idzie tu o gimnazyum realne i seminaryum nauczycielskie w Białej i gimnazyum realne w Orłowej.

Gimnazyum realne w Białej, utrzymywane przez Tow. szkoły ludowej, jest jedynym zakładem średnim na dwa powiaty, leżące na pograniczu Śląska i Galicyi na powiat bielski i bialski. Powiat bielski liczy **69·83%** Polaków, a 30·17 Niemców, a więc jest w olbrzymiej większości polski, — mimo to jednak nie posiada dotąd żadnej polskiej szkoły; lecz zato ma dwa zakłady średnie niemieckie. Powiat bialski liczy **84·1%** Polaków, a tylko 15·7% Niemców, a więc jest to powiat rdzennie polski. Oba wymienione powiaty zamieszkuje **76·8%** Polaków, pomimo to ludność polska nie ma żadnego zakładu, utrzymywanego przez rząd centralny.

Jeżeli nadto zważymy, że i sąsiednie powiaty szkoły średniej o typie gimnazyalnym nie posiadają (najbliższe gimnazya w Wadowicach i w Krakowie), to widzimy, że okolicom tym dzieje się wielka krzywda ludności polskiej. O rozwoju i potrzebie gimnazyum świadczą zaś wymownie następujące cyfry: Zakład liczył uczniów w roku 1908 — 38, 1909 — 87, 1910 — 109, 1911 — 146.

Co się tyczy seminaryum nauczycielskiego w Białej, to również cała zachodnia połać kraju aż po Kraków i Stary Sącz nie miała wówczas ani jednego seminaryum nauczycielskiego. Rada szkolna myślała wprawdzie nad założeniem takiego zakładu w Białej, ale pod naporem szowinistycznych sfer niemieckich czynniki krajowe zdecydowały się założyć seminaryum w Kętach. Rzecz jasna, że seminaryum niema w Kętach racyi bytu i dzięki tylko sztucznym zabiegom wegetuje wobec założonego przez T. S. L. w r. 1907 seminaryum nauczycielskiego w Białej. Zakład rozwinął się od razu bardzo dobrze i w tym roku odbędzie się tam pierwszy egzamin dojrzałości. Frekwencya uczniów seminaryum jest następująca: W roku 1907 — 30, 1908 — 58, 1909 — 75, 1910 — 99, 1911 — 102, a więc znowu stały przyrost, który jednak byłby jeszcze wydatniejszy, gdyby nie seminaryum w Kętach.

Niemniej ważną sprawą jest wreszcie potrzeba upaństwowienia gimnazyum realnego w Orłowej na Śląsku. Niemcy, liczący na Śląsku 25% ludności, posiadają 7 zakładów średnich w różnych miastach Śląska, nadto 2 zakłady średnie w Morawskiej Ostrawie, natomiast Polacy, liczący 60·9% ludności nie posiadają prócz 2 zakładów, t. j. gimnazyum polskiego w Cieszynie i seminaryum w Bobrku żadnego zakładu więcej.

Gimnazyum realne w Orłowej leży w centrum przemysłu. Ludność miejscowa, zatrudniona w przemyśle, siłą faktu musi dążyć do tego, by swym dzieciom w tym przemyśle przyszłość zapewnić. Prócz tego w Orłowej i okolicy mamy stosunkowo najwięcej wyżej zorganizowanych polskich szkół ludowych, a więc mogą one dostarczyć potrzebnego kontyngentu uczniów. I to gimnazyum realne rozwija się pomyślnie, bo frekwencya wykazuje: w roku 1909 — 92, 1910 — 150, 1911 — 239 uczniów w 3 klasach o 6 oddziałach, a więc prawie tylu uczniów, ilu mają dość często pełne zakłady średnie w innych prowincyach austryackich.

Założenie i budowa tych trzech zakładów średnich pochłonęły ogromne sumy, które z roku na rok wzrastają.

Wydatki na te trzy zakłady przedstawiają się następująco:

Gmach w Białej kosztował	250.000 K.
Gmach w Orłowej kosztował	150.000 „
Koszta utrzymania dla Białej (rocznie)	74 000 K.
Koszta utrzymania dla Orłowej (rocznie)	50.000 „

Ponieważ koszta te z roku na rok wzrastają, z powodu potrzeby rozszerzenia zakładu, więc w przeciągu czterech lat trzebaby wydać na zakłady w Białej około 368 000 K., zaś na Orłowę 404 000 K., a wraz z kosztami powiększenia budynku (100.000 K.) przeszło ½ miliona. Razem musiałoby T. S. L. wydać na te trzy zakłady w ciągu najbliższych 4 lat około 868.000 K.!

T. S. L. nie jest w stanie ponieść tych ciężarów. Zresztą konstytucyą zagwarantowane prawo rozwoju każdego narodu nakłada na rząd obowiązek utrzymania tych szkół.

Tymczasem rząd wobec tego, że Koło polskie bawi się tekami ministeryalnemi i nie troszczy się o szkolnictwo polskie na kresach, lekceważy sobie i depcze żywotne prawo ludności polskiej.

Z tych faktów niech sobie czytelnicy wysnują odpowiedź, jak Koło polskie broni interesów narodowych.

Z IZBY POSŁÓW.

Dnia 29 z. m. wniósł minister spraw zewnętrznych bar. Heinold

przedłożenie urzędnicze,

którego wejście w życie jest związane z uchwaleniem nowych podatków. Normuje ono osiąganie rang przez urzędników wedle ukończonych studyów. Wydatek ogólny wynosić ma prócz kolejarzy 23 milionów K., z tego dla podurzędników i służby 2,800.000 K., dla robotników 2,500.000 K. Poprzednie przedłożenie urzędnicze Gautscha wycofano.

Poczem przystąpiono do pierwszego czytania noweli do procedury karnej, która wprowadza możliwość przerwania na kilka (najwyżej 8) dni z powodu ważnych przyczyn kary aresztu, nie przenoszącej 6 miesięcy. Nowele odesłano do komisyi prawniczej.

Następnie przystąpiono do pierwszego czytania noweli w sprawie zmiany § 74 ustawy przemysłowej o ochronie życia i zdrowia robotników pomocniczych. Poseł tow. Volkert krytykował nowelę.

Na końcu posiedzenia przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie mianowania sędziów w Czechach, które Czesi uważają dla siebie za niekorzystne.

Awantura.

Zabrał głos minister Hochenburger. Między innemi powiedział, że głosy za mianowaniem niemieckich sędziów w niemieckich okręgach odezwały się szczególnie w „niemieckich Czechach“ (Deutsch-Böhmen).

Wówczas zawołał poseł Körner (młodoczech): Niema niemieckich Czech!

Równocześnie wśród posłów czeskich wszczęła się ogromna wrzawa.

Minister nie mógł dalej mówić.

Przewodniczący poseł Conci daremnie dzwoni.

Czescy radykali wykrzykują nieustannie: „Abzug Hochenburger!“, na co Niemcy odpowiadają wołaniem: „Heil!“ i głośno wzywają: Mówić dalej!

Posłowie niemieccy utworzyli dokoła ławy ministeryalnej półkole tak, że Czesi nie mo-

gli dotrzeć do fotelu ministra. Minister wśród wrzawy zaczął dalej mówić, ale głos jego ginął. Nagle powstał znowu ogromny zgiełk i rozległy się długotrwałe protesty i okrzyki.

Poseł Fresl zaczął dąć w syrenę.

Jeden z posłów czeskich Stribrny rzucił się ku ławie ministra.

Przyszło między posłami czeskimi a niemieckimi **do bójki,** w czasie której przewodniczący zamknął posiedzenie.

Ministrowie opuścili salę.

Poczem po otwarciu posiedzenia minister Hochenburger usprawiedliwiał się, twierdząc, że wyrażenie „Deutsch-Böhmen“ użył jako nazwy geograficznej a nie prawno-państwowej. Na tem obrady odroczono do piątku 1 b. m. Na posiedzeniu piątkowem odesłano do komisyi społeczno-politycznej nowelę do § 74 ustawy przemysłowej oraz po krótkiej dyskusyi odesłano do komisyi sądowej przedłożenie w sprawie podziału parceli katastralnych i bezpłatnego wpisywania do ksiąg nabycia guntów o wartości poniżej 200 K. Na tem obrady odroczono do środy 6 b. m.

Z komisyi budżetowej.

Komisya po dyskusyi generalnej załatwiła 29 z. m. rozporządzenie cesarskie wydane na mocy § 14. (§ 1 prowizoryum budżetowe od 1 IV. do 31 XII. 1911. § 4 pożyczka 76 milionów K. § 3 subwencye dla towarzystw okrętowych).

Poseł tow. Seitz postawił wniosek, aby nie udzielić zatwierdzenia tym rozporządzeniom. Wniosek co do § 1 odrzucono 26 głosami przeciw 15, co do § 3 — 23 przeciw 13, co do § 4 — 23 przeciw 14.

Przyjęto wniosek posła Steinwendera, zatwierdzający te rozporządzenia, oraz rezolucyę, wytykające wyrażenie w § 4 („jak długo nie można uskutecznić pokrycia wydatków w drodze definitywnej pożyczki“), gdyż narusza to treść § 14, który nie pozwala na trwałe obciążenie państwa.

Koło polskie, jako lokajska gwardya rządowa głosowało nawet przeciw tej rezolucyi nic nie mówiącej!

Ludowcy będą później mówić o potędze § 14, a gdy można było przeciw niemu wystąpić, to głosowali za rządem!

20 milionów koron dla nauczycieli.

Na posiedzeniu w dniu 1 b. m. wniósł poseł tow. Seitz, aby przelać sejmom 20 milionów K. na podwyższenie płac dla nauczycieli ludowych z dn 1 stycznia 1912 r. najmniej o 240 K.

Przeciw nagrodom wódczanym!

Na posiedzeniu komisyi budżetowej w dniu 4 b. m. tow. pos. Diamand oświadczył się imieniem socyalistów za budową kanału Dunaj-Odra, a przeciw wszelkim rekompensatom. Następnie omawiał sprawę kontyngentu wódczanego, podnosząc, że rozdziału kontyngentu w drodze ustawy nie dokonano, a obecnie rozdział ten łączy się z prowizoryum budżetowem.

Kontyngent, ten „święty kontyngent“ jest szczątkiem feudalizmu, udziałem prywatnych dziedziców w podatku państwowym. Nazwano „kontyngent wygórowaną ceną cnoty“.

Kto dziś otrzymuje nagrodę za tę cnotę? **Rodzina Badenich posiada 15 gorzelń z premią 250.000 K, hrabiowie Baworowscy premię 300 tysięcy koron, hr. Borkowski 100.000 K, premia hrabiów Gołuchowskich wynosi 200.000 K, hr. Siemieńskich 224.240 K. książąt Sapiehów 118.000 K, ks. Lubomirskich 124.000 K, hrab. Potoccy mają 20 gorzelń z premią 360.000 K.**

Mowca domagał się przynajmniej zniesienia bonifikacyi i nie rozdzielania kontyngentu, przez co będzie można przekazać krajom na płace nauczycielskie 8½ miliona koron.

Dla salinarzy.

Komisya urzędnicza zajmowała się dn. 1 b. m. sprawami salinarzy. Poseł tow. Moraczewski domagał się, zrównania płac salinarzy galicyjskich z alpejskimi. Poseł tow. Tomschik postawił wniosek o zniesieniu 3 najniższych klas płacy. Wniosek przyjęto.

Zakaz nocnej pracy kobiet i dzieci w górnictwie.

Komisya socyalno-polityczna przyjęła na posiedzeniu z dn. 28 z. m. projekt ustawy o zakazie nocnej pracy kobiet i dzieci w górnictwie. Według § 1 tego projektu praca dzieci, które nie ukończyły jeszcze 14 roku życia, jest w kopalni zakazana. — § 2 postanawia, że robotnice wszelkiego wieku wolno zatrudniać tylko na powierzchni kopalni a położnice dopiero po upływie sześciu tygodni od połogu. § 3 zakazuje pracę nocną robotnic, to jest w czasie od 8 godz. wieczór do godz. 5 rano. Tylko tam, gdzie się pracuje w dwóch zmianach, wolno zatrudniać robotnice starsze niż 18 lat do godz. 10 wieczór. § 4 postanawia, że wyjątki dozwolone są tylko dla robotnic starszych niż 18 lat, ale pod warunkiem, że ich spoczynek nocny będzie wynosił 11 godzin. Praca w godzinach nadliczbowych nie śmie trwać dla takich robotnic więcej, jak przez 40 dni w roku i to pod warunkiem, że spoczynek nocny, który może się zaczynać o 10 godzinie wieczór, musi trwać 10 godzin. Artykuł II postanawia, że § 2 tej ustawy wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, § 1 w miesiąc po jej ogłoszeniu a reszta z dniem 1 stycznia 1912.

Zjazd robotników rolnych i lasowych.

W zeszłym miesiącu odbył się w Goisern zjazd robotników rolnych i lasowych. W zjeździe brali udział delegaci związku centralnego z Gablonz, związku dolno-austryackiego i związku krajów alpejskich. Zjazd ten ma wielkie znaczenie, gdyż dokonano na nim zlania się w jedną całość tych trzech związków.

Zjazd zagaił tow. Fuchs. O zlaniu się tych 3 organizacyi w jedną całość, referował tow. Brückner, który wskazł, że zlanie to jest konieczne w interesie wielkiej i wydatnej organizacyi.

O nowym regulaminie organizacyjnym referował tow. Hammerstorfer.

O zadaniach nowego zarządu organizacyi referował tow. Korschinek. Tow. Korschinek i Brückner oświadczyli się przeciw planowanej organizacyi chałupników i małorolnych chłopów, gdyż mogą oni należeć do istniejącej organizacyi robotników rolnych.

Przewodniczącym organizacyi wybrano tow. Hammerstorfera. Poczem tow. Täubler referował o stanie organu „Landbote“ i akcyi parlamentarnej posłów socyalistycznych w sprawie podwyższenia płac robotnikom lasowym w domenach państwowych. Posłowie socyalistyczni zarządali, aby najniższa płaca wynosiła 2·80K. Tymczasem rząd sprzeciwia się temu żądaniu, a chce podwyższyć płace tym tylko robotnikom lasowym. którzy mają płacę 2·10K. Podwyżka ta wyniesie 65·000 K.

Uchwalono rezolucyę protestującą przeciw takiemu stanowisku rządu i wyrażającą podziękowanie posłom socyalistycznym. Zjazd ten powinien i nas pobudzić do akcyi na tem polu. Robotnicy lasowi w galicyjskich domenach państwowych są najgorzej płatni. Prócz tego narażeni są oni na szykany i samowolę urzędników lasowych, którzy używają ich nieraz do bezpłatnych posług domowych.

Przedewszystkiem robotnicy lasowi z lasów niepołomickich, powinni się zbudzić ze snu, stanąć gromadnie do organizacyi i własnemi siłami dążyć w ten sposób do poprawy swej doli.

Alkoholizm w Galicyi
i jego zwalczanie.

Napisała dr Zofia Daszyńska-Gollńska.

(Ciąg dalszy.)

Stosunki ekonomiczne i polityczne w Galicyi w latach ostatnich podobnie jak dawniej układają się tak, aby alkoholizm ludności uprawnić i do picia zachęcić.

Produkcya napojów alkoholowych w Galicyi (w hektolitrach):

Lata	Produkcya i przywóz piwa w hektolitrach	Produkcya spirytusu w stopniach hektolitr.
1900/1	1,155.525	61.478.141
1901/2	1,138.966	55.470.747
1902/3	1,079.359	56,776 337
1903/4	1,147.597	62,727.864
1904/5	1,172 970	68.611.204
1905/6	1,217.580	72.729.700
1906/7	1,371.263	68,428.204
1907/8	1,369.832	68,455.237
1908/9	1,416.699	70,533.698
1909/10	1,333.462	75,569.956

Gorzelnictwo i piwowarstwo, to po przemyśle naftowym najpoważniejsze gałęzie przemysłu.

Liczymy w Galicyi koło **800** gorzelń (w 1906/7 r. było czynnych 802 gorzelnie, z tych w Galicyi Zachodniej 151, we Wschodniej 655). Są to przeważnie gorzelnie rolnicze, związane podwójnie z gospodarstwem wiejskiem, jako fabryki przerabiające ziemniaki na produkt wysokiej wartości — spirytus, oraz przez możność utrzymywania braby dla opasowego bydła na sprzedaż. Produkcya spirytusu przedstawiała w 1909/10 roku ogromną cyfrę przeszło **75½** milionów (litrów) spirytusu, wzrastając stale z roku na rok w ostatniem dziesięcioleciu. Wśród krajów Austryi jest Galicya największym producentem spirytusu, ponieważ z ogólnego kontygentu 1,017.000 hektolitrów przypada na gorzelnie galicyjskie 530 tysięcy, a nadto w latach wielkiego urodzaju kartofli jakiemi były niemal wszystkie w ostatniem dziesięcioleciu przeszło 300.000 hl. spirytusu niekontyngentowanego. W dodatku przez utworzenie syndykatów dla sprzedaży spirytusu w Pradze i we Lwowie i złączenie w tych syndykatach zarówno rafineryi, przemysłowych fabryk spirytusu jak związków rolniczych producentów z Galicyi, Bukowiny, Czech, Moraw i Śląska sprzedaż spirytusu jest doskonale zorganizowaną, a ceny unormowane. Odgrywa też ta produkcya tak wielką dla galicyjskiej wielkiej własności rolę, że według cen spirytusu normują się ceny ziemi, a naturalnie i dochody jej właścicieli.

Chodzi tu przecież dotąd tylko o wielkich, czy większych właścicieli. Gorzelni chłopskich, t. z. kociołkowych, (których w innych krajach liczą przeszło 32 tysiące) Galicya wcale nie posiada. Upadek czy niepowodzenie gorzelnictwa, które wskutek zmniejszonego spożycia wódki kiedyś, w dalekiej niestety przyszłości, przewidywać by można, nie dotknęłoby warstw ludowych. Przemysł gorzelniczy (podobnie jak browarniany) zatrudnia wogóle mało robotników, ogółem koło 5000 w 1902 r. (Wedł. dat spisu przedsiębiorstw

z 1902 r. 4720, z tych w gorzelniach 2514). Podobnie i piwowarstwo, w którem inwestowanych jest przeszło 20 milionów kapitału w 101 browarach jest wielkim przemysłem, związanym ściśle z rolnictwem krajowem na wielkich obszarach. Jęczmień i chmiel galicyjski są doborowej jakości, jakkolwiek nie wystarczają jeszcze na potrzeby browarnictwa, a przewyżka ilości przywozu piwa nad wywozem wynosi (w 1909/10) 31½ tysięcy hektolitrów.

Wobec politycznych stosunków panujących w sejmie galicyjskim i olbrzymiej przewagi agraryuszów w kraju, przewagi, która dopiero w latach ostatnich podupadać zaczyna, zrozumiałem jest, że ustawodawstwo nie czyni żadnych wysiłków, aby przeciwdziałać alkoholizmowi ludności.

Opieszale przystępuje do nich również państwo, wobec olbrzymich sum jakie przynosi podatek konsumcyjny od napojów alkoholowych. Podatek ten dał w 1909 r. koło **35** mil. kor. od trunków spożywanych w Galicyi, gdy łączna suma podatków od 5 ważnych artykułów spożycia (mięso, cukier, olej, drożdże i ocet) dały tylko 18½ milionów, a zatem niewiele więcej jak połowę tej kwoty.

Podatki zarobkowe, opłaty koncesyj, czynszów itp. stanowią wydatne źródło dochodów dla kraju, wszak wiadomem jest, że oświata ludowa w Galicyi, pokrywaną była z dochodów funduszu propinacyjnego. Usuwając znienawidzoną przez ludność propinacyę obliczono dochody krajowe z koncesyj szynkarskich i z piwa na **17** mil. kor. (w ostatnim roku propinacyi (1910) 10,863.298), a kwota, jak się zdaje, zostanie nawet przekroczoną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Marya Skłodowska-Curie.

Po raz drugi już zaszczytna nagroda Nobla przez szwedzką akademię umiejętności, przyznaną została znakomitej uczonej polce, pracującej w Paryżu. W roku 1903 otrzymała tę nagrodę wspólnie z mężem, który zginął tragiczną śmiercią, obecnie otrzymała ją za własne prace naukowe.

Szeroki ogół wie o walce, jaka toczyła się przy ubieganiu się jej o członkowstwo akademii francuskiej, do której nie przyjęto jej, bo jest kobietą, wie o potwarzach, jakie ostatnio na nią rzucił jeden z paryskich dzienników — ale powszechnie są znane prace naukowe pani Skłodowskiej-Curie.

Warszawianka, córka profesora, po studyach za granicą osiadła w Paryżu gdzie oddała się pracy nauczycielskiej i naukowej. W latach 1898, 1900, 1902, otrzymywała jako laureatka akademii, nagrody i medale za prace naukowe o magnetyzmie. Wówczas już pracowała nad procesem promieniowania ciał uranicznych.

Dorobek prac naukowych dr. Skłodowskiej Curie jest już do tej chwili imponujący. Oprócz wielu badań, dokonanych do spółki z mężem Piotrem Curie, nad działalnością radium, ogłosiła kilkanaście rozpraw.

Małżeństwo z profesorem Piotrem Curie, dopomogło uczonej niewątpliwie w wysokim stopniu do osiągnięcia zamierzonych naukowych zdobyczy. Zaślubiwszy go w roku 1896 dzieliła z nim pracę w labolatoryum w Sorbonie, a rezultatem tej wspólnej pracy, było epokowe odkrycie radium, nowego pierwiatka, zawartego w czeskiej pechblendzie w minimalnej ilości jednego miligrama w tonie metalu.

Odkryciu i charakterystyce tego pierwiastka głośny uczony Poincare poświęcił niedawno entuzyastyczny artykuł, w którym czytamy:

„Ciałka wypromieniowane przez radium, są tak lotne, że może ich starczyć na miliony lat, przyczem nie będzie znać ubytku na wadze pierwiastka. Gdy trafią na elektroskop, rozbrajają go, gdy trafią na pewne ciała, użyczają im siły świetlnej, jak przypuszczać można, na wieczność, gdyż źródło wydaje się niewyczerpanem. Te ciała osiągają nieznaną nam szybkość, a studyum ich ruchów odkrywa nam nową mechanikę, która w oczach niektórych entuzyastów niebawem już zapewne wyruguje naszą starą mechanikę, gdyż starczy ona zaledwo na nasze mizerne maszyny z szybkością 120 klm. na godzinę, albo na nasze leniwe planety, z ich ledwo 1000 razy większą szybkością. A ta nowa mechanika wyklucza wszystko. Już nam zapowiadają, że niema materyi wcale i że to, co nazywamy tem mianem jest tylko iluzyą, mającą źródło w elektryczności. Radium, które rozwija światło, musi także ciepło rozwijać. Curie udowodniła, że ono wiele ciepła wydziela i to było nową niespodzianką. Radium wyczerpuje się w 1200 latach, na podstawie tego rachunku zawiera ono 100.000 razy więcej ciepła, anizeli równa waga węgla. I z tego powodu niektórzy dopatrują się źródła wewnętrznego ciepła ziemi, albo upału słonecznego w ukrytych ilościach radium.

Im bardziej badano nowe ciało, tem więcej znajdowano w niem rzeczy nieoczekiwanych, które obalały wszystko, co dotąd o materyi sądzono. Obserwowano tajemnicze promienie, których transformacye zdawały się źródłem wywołanego ciepła, a które w końcu doprowadziły do helium, owego lekkiego gazu, który znaleziono w słońcu, znacznie przed tem, zanim go odkryto na ziemi. Czyżby sprawdzić się miało marzenie alchemików? Czyżbyśmy doszli już do przemiany pierwiastków?“

Dobroduszny humor Poincare'go, opisujący wielką reakcyę, spowodowaną w pojęciach naukowych przez radium, podkreśla tylko rozległe znaczenie prac obojga państwa Curie dla chemii i fizyki.

Po śmierci Piotra Curie, rząd francuski, oceniając doniosłość podjętych przez oboje małżonków prac naukowych, powierzył katedrę i labolatoryrm zmarłego profesora jego żonie i towarzyszce pracy, która usprawiedliwia w zupełności zaufanie z jakiem jej powierzono kontynuowanie samodzielne wielkiego dzieła.

W plejadzie wielkich uczonych świata, popychających naprzód ludzkość do wiedzy i postępu, Marya Skłodowska-Curie zajmuje dziś jedno z pierwszych i najzaszczytniejszych miejsc.

Nowiny krakowskie

Przyłączenie Płaszowa. Cesarz sankcyonował uchwaloną przez sejm ustawę o przyłączeniu gminy i obszaru dworskiego Płaszów do Wielkiego Krakowa.

O polski charakter Krakowa. Komisya statutowa na posiedzeniu w dniu 2 b. m. zajmowa łasię wnioskami ks. Caputy o zabezpieczenie polskiego charakteru Krakowa. Żądał on, aby prawo głosowania do Rady miejskiej nadać tylko tym, którzy władają językiem polskim w słowie i piśmie i żeby radcowie miejscy składali ślubowanie, że będą starać się o zachowanie polskiego charakteru Krakowa. Tow. Daszyński zwalczał te wnioski, gd ż mają one na celu ograniczenie żydów i robotników-analfabetów. Najlepszem zabezpieczeniem polskiego charakteru Krakowa, jest powszechne prawo wyborcze.

Po krótkiej dyskusyi komisya uchwaliła wniosek radcy Porębskiego, że językiem urzędowym miasta i jego organów może być tylko język polski, oraz tę część wniosku księdza Caputy, aby nowo wybrani radcy złożyli ślubowaie, że polskiego charakteru miasta będą bronić i przestrzegać

Na najbliższem posiedzeniu komisyi statutowej, które się ma odbyć 11 b. m. podane będą pod dyskusyę kwestye, dotyczące biernego prawa wyborczego, podziału miasta na okręgi i sposobu głosowania.

Na tem prawdopodobnie dyskusya w komisyi zostanie zakończoną.

Ofiara militaryzmu. Dnia 30 z. m. zmarł w szpitalu garnizonowym w Krakowie na Krowodrzy Kazimierz Miler, jednoroczny ochotnik przy 16 pułku obrony krajowej i ukończony słuchacz praw, rodem z Nowego Sącza.

Zmarły był wątłego zdrowia i chory na serce, to też, jak tylko przyszedł do wojska, uczuł się chorym. W marszach forsowych kilka razy zemdlał.

Przewieziony do szpitala garnizonowego, spotkał się z wyrzutem lekarza wojskowego: „Dlaczego pan udaje“! To do reszty go przygnębiło i tak ciężko chorego. Zaraz po kilku dniach okazało się jak chory „udaje“, gdyż popadł w stan bezprzytomny i onegdaj zmarł.

Stosunki zdrowotne wśród jednorocznych ochotników tego pułku są tak straszne: Z 50 ludzi poszło już 16 do domu z powodu choroby.

Służba bowiem szczególnie marsze w okolicy Krakowa, są nadzwyczaj uciążliwe. Ćwiczenia od 7 rano do 12 w południe i od 2 popołudniu do 6 wieczorem, (a w razie marszu większego do 7ej) zupełnie wyczerpuje organizm, u słabszych kończy się katastrofą. Co gorsza — przychodzą do tego służby nocne po kilka godzin, po których w następnym dniu nie ma wcale odpoczynku, lecz zwykła służba.

Winę tego ponosi system wojskowy, który uwziął się szczególnie na obronę krajową, gdyż chce z niej zrobić równorzędne wojsko z infanteryą.

Ofiarą tego systemu padł zmarły.

Gminna gospodarka. Jak gospodarzy miastem klika z drem Leem na czele świadczą 2 następujące fakta:

Jedną z przyczyn drożyzny mieszkań jest droga cegła, dzięki kartelowi cegielń. To też domagał się tow. Daszyński w Radzie, aby wybudowano cegielnię gminną. Badano w tym celu grunta w Łagiewnikach, lecz uznano je za niestosowne. Tymczasem węgierski kapitalista Rotterman kupił je i buduje olbrzymią cegielnię. I zrobi interes.

Jak wiadomo, miasto zakupiło ziemniaki, aby je sprzedawać po tańszej cenie. Tymczasem ziemniaki zgniły i sprzedano je za bezcen dla świń, które nawet nie chciały ich jeść. Oto gospodarka Lea!

Składnica pocztowa w Rakowicach. Socyalistyczna zwierzchność gminna w Rakowicach otrzymała od dyrekcyi poczt we Lwowie przychylną odpiedź na wniesioną prośbę o kreowanie składnicy pocztowej.

Nowe linie tramwajowe. Komisya tramwajowa uchwaliła 1 b. m. budowę 6 następujących linij tramwajowych:

1) Nowy most-Starowiślna-Dietla; 2) Zwierzyniec-Salwator; 3) Park krakowski-Szkoła kadecka; 4) Południowa część Rynku głównego; 5) Park Jordana-Podwale-Lubicz-Ro-

gatka Rakowicka; 5) Rondel-Nowy dworzec osobowy.

Przypominamy, że sprawę tę we wniosku poruszył w Radzie miejskiej tow. Daszyński, domagając się także linii tramwajowej do Czerwonego Prądnika.

KRONIKA.

Powiększony „Naprzód". Dnia 1 b. m. wyszedł „Naprzód" w formie powiększonej, to jest 8 stron zamiast 4. Powiększony „Naprzód" przyjęto wszędzie z zadowoleniem, gdyż obok działu politycznego znalazły się w nim nowele, wiersze i rozmaitości. Tak znaczne powiększenie i urozmaicenie „Naprzodu" zachęci towarzyszy do jak najenergiczniejszej agitacyi za jego rozszerzeniem wśród klasy pracującej.

Poseł Dobija zmierza do kryminału! Komisya nietykalności Izby posłów uchwaliła wydać sądom posła Dobiję, ściganego za ciężkie uszkodzenie nieletniego chłopaka i za spowodowanie śmierci robotnika! Wkrótce więc wyborcy zobaczą swego reprezentanta nie w parlamencie, ale w... kryminale! To będzie odpowiedniejsze miejsce dla niego.

Sprawa Macocha. Z Piotrkowa donoszą: Oprócz Macocha, oskarżonego o zamordowanie swego brata, pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za administracyę klasztoru b. przeor Paulinów ks. Reyman, który dotychczas nie wrócił z za granicy.

Macoch zmienił obecnie swe zeznania i twierdzi, że gdy w dniu krytycznym wszedł do swej celi, brat jego już nie żył. Prawdopodobnie zabił go Załóg, który zbiegł w niewiadomym kierunku, albo ktoś trzeci, Macoch zaś ograniczył swe wspólnictwo w tej sprawie do ukrycia trupa i wywiezienia go do rzeki, aby ustrzedz klasztor od hańby.

Z Warszawy zaś donoszą: W sprawie Macocha nastąpiła nowa zwłoka, z powodu wznowienia śledztwa. Wznowienie to nastąpiło na skutek listu, zaadresowanego do prokuratora, a znalezionego w podwórzu więziennem w Piotrkowie, w pobliżu celi Macocha. W kopercie znajdował się oryginał listu, pisanego przez Izydora Starczewskiego do Damazego Macocha z prośbą o zeznanie, iż Izydor o zabójstwie Wacława nic nie wiedział. List ten był pisany na zmianę po łacinie i po polsku, wskutek czego sąd zwrócił się do dyrektora gimnazyum klasycznego w Piotrkowie o wyznaczenie dwóch tłómaczów. Nadto przy rewizyi cel Damazego i Izydora znaleziono inne jeszcze listy. Treść ich nie jest wiadoma. Wiadomo tylko, że w konsekwencyi prokurator zażądał zwrotu wszystkich aktów z Izby sądowej warszawskiej do Piotrkowa, w celu przeprowadzenia śledztwa dodatkowego, które potrwać może znów rok lub dłużej.

Jak z powyższego widać, rządowi rosyjskiemu nie zależy zupełnie na pośpiechu w tej rozgłośnej sprawie. To ciągłe przewlekanie śledztwa z błahych powodów jest tego wymownem świadectwem.

Z KRAJU.

Otwarcie czytelni. W Jęzorze otwarto Czytelnię Robotniczą. Dn. 26 z. m. odbyło się Walne Zgromadzenie przy licznym udziale towarzyszy i towarzyszek. Po przemowie tow. Jana Szlama, sekretarza Unii Górniczej z Jaworznia przystąpiono do wyboru Zarządu, do którego weszli tow. Świerk Franciszek, (przewodniczący), Flaga Stanisław, (zastępca), Matras Jan, (kasyer), Florek Wojciech, (sekretarz); do wydziału zaś tow. Zajas Antoni i Kryta Jan. Otwarcie czytelni przyczyni się do spotęgowania życia robotniczego w naszej gminie, której mieszkańcy pracują w pogranicznych fabrykach i kopalniach pruskich.

„Zemsta za wybory". Odnośnie do notatki, umieszczonej pod powyższym tytułem w nr. 45 „Prawa Ludu" otrzymujemy natępujące sprostowanie na podstawie § 19 ust. pras.: Nie prawdą jest, że podpisany w niesłychany sposób bije dzieci. Nie prawdą jest, że podpisany uwziął się na syna tow. Franc. Powroźnika, którego w ten sposób prześladuje za wybory, że bije tego chłopaka po twarzy, dusi za szyję itd., ale faktem jest, że kiedykolwiek jaka kara musi nastąpić w szkole, to jest zgodna z regulaminem szkolnym. Nie prawdą jest, że tenże kier. szkoły Zawada nie pali w szkole tak, że dzieci wysiedzieć nie mogą, lecz owszem temperatura w szkole jest wystarczającą, co mogą stwierdzić inne trzy siły nauczycielskie zatrudnione przy szkole i inne dzieci szkolne. Wreszcie nie prawdą jest, że kier. szkoły Zawada wykazuje do kary dzieci chore, albowiem takiej procedury żaden z nauczycieli nie uprawia. Jednak prawdą jest, że frenkwencya szkolna jest licha, wskutek tęgo kier. szkoły od czasu musi robić wykazy, a to w myśl wyraźnych przepisów władz szkolnych. *Wojciech Zawada,* kier. szkoły.

Strejk górników. W Dąbrowie na Śląsku wybuchł strejk górników, obejmujący 1200 ludzi, z powodu narzucenia górnikom akordu zbiorowego. Akord taki zniesiono w 1907 r. a obecnie baronowie węglowi próbują go zaprowadzić na nowo.

Kopalnia w Brzeszczach zagrożona. Donoszą nam, że niektóre szyby w kopalni węgla w Brzeszczach są zagrożone zalewem wody tak, że robotnicy tylko pod przymusem udają się do nich na pracę i nigdy nie są pewni, czy wyjdą żywi po ukończonej szychcie. Zabezpieczenie korytarzy również pozostawia tam dużo do życzenia.

Nie dawniej niż przed kilku tygodniami odłam niejednolitego kamienia urwawszy się ze stropu, przydusił na śmierć jednego robotnika. Czy były w tej sprawie dokładne dochodzenia i winnych pociągnięto do odpowiedzialności i wynagrodzenia straty rodzinie zabitego, nie wiemy. Nasz sprawozdawca twierdzi, że jakieś komisye były w Brzeszczach, ale ich nie prowadzi zarząd kopalni do tych zagrożonych szybów, tylko pokazuje te, które stosownie do przepisów ustawowych są zabezpieczone. Czy to możliwe?

Tak pisze burżuazyjny „Dziennik Cieszyński".

Pryszczyca. W powiecie krakowskim pryszczyca, która panowała w 75 gminach, obecnie wygasła i cały powiat jest już wolny od tej zarazy. Natomiast w Królestwie Polskiem w pobliżu Kocmyrzowa pryszczyca wybuchła ponownie. Starostwo krakowskie, jako graniczne, wydało stosowne zarządzenia weterynaryjne na granicy państwa i eksponowało na komorze cłowej w Kocmyrzowie żandarmeryę celem niedopuszczenia do ponownego zawleczenia zarazy do kraju.

Otwarcie konsumu w Lipniku nastąpiło w sobotę dnia 2 b. m. Lokal mieści się w miejscu dogodnem dla ludności robotniczej, bo przy ul. Głównej l. 6 w domu p. Ruśniaka, nieco wyżej lokalu miejscowej Grupy tkaczy w Lipniku.

Zwracamy się więc z apelem do robotników, aby to własne dzieło i instytucyę jak najusilniej popierali, przystępując na członków konsumu.

Jak to było na manewrach! Gazety burżuazyjne pisały, że tegoroczne manewry odbyły się wzorowo pod względem zaopatrywania żołnierzy w pożywienie. Jak to wyglądało w rzeczywistości, świadczy następujący fakt: 32 pułk obrony krajowej miał ćwiczenia w okolicy Żywca. Na śniadanie dawano o godz. 3 po południu czarną wodę, niby to kawę. Obiad był o godz. 4 po południu: najlepsze części mięsa zabierał feldwebel Wojtarowicz. Chleb wydawał raz na 7 dni, tak, że żołnierz nie miał go gdzie zabrać, więc rzucał, a później był głodny. Mięso zdarzało się często śmierdzące. Wolne miałoby być od godz. 5 po południu, tymczasem trzymano żołnierzy aż do 7-ej. Ubrania i buty wydano rezerwie stare i nie do użycia, a przytem kapitan Fendryk krzyczał do żołnierzy, żeby szli jak żołnierze, a nie jak bydło i przezywał ich hołotą. Feldwebel Górka od odchodzących brał pieniądze za odbieranie mundurów. Tak traktowano rezerwę przy 32 pułku obrony krajowej.

Kongres socyalistów ukraińskich.

We Lwowie obradował w niedzielę i poniedziałek 3 i 4 b. m. IV kongres ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Bukowiny przy udziale 84 delegatów, między nimi posła do parlamentu tow. Wityka i posła na sejm bukowiński tow. Hawryszczuka.

Po krótkiem powitalnem przemuwieniu, tow. M. Hankiewicza, wybrano prezydyum kongresu w następującym składzie: tow. Osyp Bezpałko (Czerniowce), Jacko Ostapczuk (Zbaraż), Mikołaj Hankiewicz (Lwów).

Tow. Doncow w imieniu ukraińskiej socyalnej-demokracyi, zaboru rosyjskiego w słowach gorących pozdrowił kongres (Oklaski).

Sprawozdanie Komitetu wykonawczego U. P. S. D. złożył tow. Lewiński, przedstawiając zaostrzenie się stosunków, między partyą a ukraińskiemi stronnictwami burżuazyjnemi, które socyalną demokracyę z całą bezwzględnością zwalczają, nie przebierając w środkach. Wskutek tego przy ostatnich wyborach do parlamentu, partya poniosła poważne straty, zarówno co do ilości głosów, jak mandatów.

W roku 1907 zyskano 28 tysięcy głosów i 2 mandaty, w 1911 — 17.300 głosów i mandat.

Z kolei referent omówił wybory na Bukowinie, zaznaczył powodzenie i wielki sukces, jaki osiągnięto w Czerniowcach, gdzie wybrano do sejmu tow. Hawryszczuka.

Prasa partyjna stale się rozwija. Obecnie wychodzi tygodnik „Zemla i Wola" (2000 egz.), dwutygodnik „Borba" (1000 egz.) i wydawany wspólnie z U. P. S. D. z za kordonu miesięcznik „Nasz Hołos".

Imieniem P. P. S. D.

powitał kongres tow. Artur Hausner, który podniósł zasługi U. P. S. D. i zaznaczył, że starcia są nieuniknione, że jednak przy dobrej woli i pogłębieniu uświadomienia stale zmniejszać się będą i nastąpi harmonijne współżycie całej socyalnej demokracyi, bez różnicy narodowości na terenie Galicyi. (Żywe oklaski).

Sprawozdanie parlamentarne

złożył tow. poseł Wityk. Po dyskusyi uchwalono:

1. podziękowanie towarzyszom amerykańskim;

2. udzielenie absolutoryum komitetowi wykonawczemu;

3. przyjęcie do wiadomości sprawozdania tow. posła Wityka.

O stosunku do innych partyj socyalistycznych

referował tow. Lewiński, który wywodził, przedstawiając wogóle stosunki, panujące wśród partyj socyalno-demokratycznych w Austryi — że odnoszenie się wzajemne do Polaków byłoby

ze strony Ukraińców jaknajserdeczniejsze, gdybyśmy terytoryalnie byli oddzieleni. Na wspólnych terytoryach powstają nieporozumienia.

Mowca zajmuje się obszernie genezą i powstaniem sporu czesko-niemieckiego, który wziął swój początek w ruchu zawodowym.

Tow. Lewiński w sprawie separatyzmu zawodowego staje na stanowisku uchwał kongresu w Kopenhadze i potępia go — poczem przechodzi do omówienia stosunków między polską a ukraińską partyą socyalno-demokratyczną. Twierdzi, że obecnie są walki w całym kraju, gdzie tylko ukraińska socyalna demokracya styka się z socyalną demokracyą polską. Żali się na to, że w organizacyach zawodowych postulaty narodowe i kulturalne ukraińskich robotników spotykają się z niechęcią i uporem u socyalnych demokratów polskich.(?) Związki zawodowe w Galicyi są w zasadzie mieszane, polsko-ukraińskie, a faktycznie są polskie. Wybuchają konflikty, które dalej trwać nie mogą i muszą być załagodzone w duchu międzynarodowym.

Wkońcu wita tow. Lewiński powstanie Ż. P. S. D. jako równorzędnej i równoprawnej organizacyi i proponuje następującą rezolucyę:

I. Widząc przyczyny obecnego nadzwyczaj bolesnego kryzysu w austryackiej socyalnej demokracyi z jednej strony w zakorzenieniu się nacyonalistycznych ideologij wśród socyalno-demokratycznych partyj jednolitych narodów Austryi, a z drugiej strony w niedostatkach istniejącej zawodowej organizacyi, co na gruncie czesko-niemieckim doprowadziło po stronie Czechów do zawodowego separatyzmu, który my zasadniczo odrzucamy, jako sprzeciwiający się podstawowym zasadom międzynarodowej socyalnej demokracyi, na gruncie polsko-ukraińskim do poważnych nieporozumień, którym U. P. S. D. dała wyraz w rezolucyi ostatniej konferencyi z dnia 29 stycznia 1911, kongres oświadcza, że jedyną drogą do usunięcia tego kryzysu jest międzynarodowe zjednoczenie i zrzeszenie się wszystkich narodowych partyj Austryi, bez naruszenia ich narodowej samodzielności, która to jedność obecnie tem bardziej jest nieodzowna, że do walki przeciw rozdartemu dzisiaj proletaryatowi złączyło się mieszczaństwo wszystkich narodów. Dlatego kongres jak najgoręcej wita dążenia naszej bratniej niemieckiej partyi do odbudowania ogólnoaustryackiej socyalnej demokracyi.

II. Uważając istniejące stosunki między ukraińską i polską socyalno-demokratyczną partyą za nienormalne, na gruncie których to stosunków powstawały i dotąd powstają bezustanne konflikty w szczególności w zawodowych organizacyach, kongres konstatuje, że w interesie socyalizmu i robotniczego ruchu w Galicyi, przeciw któremu z całą brutalnością i demagogią walczą mieszczańskie partye obydwóch narodów w kraju, leży, aby nieporozumienia między obydwoma partyami w duchu proletaryackiej solidarności i międzynarodowości jak najprędzej usunąć i poleca wybrać się mającemu Komitetowi wykonawczemu, aby porozumiał się z Komitetem wykonawczym P. P. S. D.

III. Kongres uznaje Ż. P. S. D. jako proletaryacką bratnią partyę i jako równorzędnego członka austryackiej międzynarodówki.

Korreferent tego samego punktu dziennego tow. Mełeń nie godzi się na powoływanie się w rezolucyi na konferencyę z 29 stycznia 1911 i proponuje wykreślenie tego ustępu, gdyż uchwały tej konferencyi zwracały się przeciw nacyonalizmowi P. P. S. D., jak gdyby w ukraińskiej partyi o nacyonalizmie nie było mowy. Właśnie U. P. S. D. powinna wystąpić przeciw nacyonalizmowi w własnych szeregach i stawia w tym kierunku rezolucyę potępiającą broszurę tow. Juliana Baczyńskiego, który napadł na najwybitniejszych towarzyszy ukraińskich zarzucając im zdradę interesów narodowych.

Nad tymi referatami rozwinęła się gorąca, chwilami burzliwa dyskusya.

Cały prawie drugi dzień zjazdu wypełniła dyskusya nad tymi referatami. Zabierał w niej także głos poseł tow. Hudec, który powitał kongres imieniem P. P. S. D. Poczem uchwalono tę część rezolucyi, na którą obaj refenci się zgodzili, jednogłośnie, a poprawkę tow. Mełenia 40 głosami przeciw 38, które padły za rezolucyą tow. Lewińskiego. Również przyjęto wniosek tow. Mełenia o potępienie broszury J. Baczyńskiego 40 głosami przeciw 21, przy 10 wstrzymujących się od głosowania a 6 niegłosujących. Ten wynik głosowania, które wykazało przewagę żywiołów prawdziwie socyalistycznych na kongresie skłonił grupę warchołów nacyonalistycznych z Lewińskim, dr Lwem Hankiewiczem i byłym posłem Ostapczukiem do opuszczenia kongresu.

Poczem dokonano wyboru Komitetu wykonawczego (tow. Hankiewicz Mikołaj, Woźniak, Mełeń, Kuśnierz, Deneka, Harasymiec, Szpak i poseł Wityk) oraz zarządu partyjnego (Tkaczyk, Skibiński, Kocko, Soroko, Szuta, Szmigielski, Melnyk, Bezpałko i Soroniewicz.

O organizacyi politycznej, oświatowej i zawodowej referował tow. Mełeń.

Z powodu spóźnionej pory tow. Bezpałko, referent w sprawie organizacyi małorolnych i bezrolnych oświadczył, że sprawę tę trzeba omówić na osobnej konferencyi.

Wkońcu tow. Mikołaj Hankiewicz referował o reformie wyborczej do sejmu, rad powiatowych i gminnych.

Na tem tow. Kocko zamknął kongres. Rozległ się śpiew „Czerwonego Praporu“ i delegaci opuścili salę.

Kongres ten wykazał, że w ukraińskiej partyi socyalistycznej nie ma miejsca dla warchołów nacyonalistycznych, bo od tego są burżuazyjne partye nacyonalistyczne. Kongres zaakcentował silnie zasady międzynarodowego socyalizmu.

Z ostatniej chwili.

Komisya budżetowa Izby posłów przyjęła dnia 5 b. m.

prowizoryum budżetowe

na pierwsze 6 miesięcy 1912 r. Wniosek tow. Seitza o przeznaczenie 20 mil. dla nauczycieli odrzucono 36 głosami przeciw 10, oraz odrzucono wniosek tow. Diamanda o zniesienie bonifikacyj wódczanych i przeznaczenie tych pieniedzy dla nauczycieli 27 głosami przeciw 15.

Koło polskie głosowało przeciw nauczycielstwu a za nagrodami wódczanemi dla szlachty!

Ze świata.

Skutki militaryzmu. Sąd wojskowy w Bremie skazał szeregowca Huppego na rok więzienia za to, że Hoppe uciął sobie uszy, ażeby się uwolnić od służby wojskowej. Hoppe okaleczył się w tym celu, ażeby, wróciwszy do stanu cywilnego, utrzymywać dalej swoją sparaliżowaną matkę i chorą babkę, na które jako robotnik pracował przed wstąpieniem do wojska.

Zasądzenie Niegusza. Dnia 29 i 30 z. m. odbył się przed wiedeńskim sądem przysięgłych proces Mikołaja Niegusza, 24-letniego czeladnika stolarskiego z Sebeniko w Dalmacyi, oskarżonego o usiłowane zamordowanie ministra sprawiedliwości dra Hochenburgera strzałami rewolwerowymi, skierowanymi do niego 5 października w parlamencie.

Niegusz jest człowiekiem porywczego usposobienia i obciążony dziedzicznie, gdyż ojciec jego był nałogowym pijakiem.

Niegusz, na mocy werdyktu sędziów przysięgłych został skazany na **7 lat ciężkiego więzienia**, z jednodniowym postem co kwartał i ciemnicą w każdy dzień 5 października. Obrońca Niegusza zgłosił zażalenie nieważności i odwołanie.

Klęska partyi wojennej w Austryi. Sfery zbliżone do następcy tronu, a grupujące się koło szefa sztabu generalnego Hetzendorfa, chciały skorzystać z wojny włosko-tureckiej i uderzyć na Włochy. Plany te pokrzyżował jednak cesarz, który dymisyonował Hetzendorfa, a na jego miejsce mianował generała Szemuę.

Rosya w Persyi. Wśród rzędu państw wschodnich, które są na drodze do odrodzenia, znajdowała się Persya. Zdetronizowała szacha (króla) i zmierzała do daleko idących reform państwowych. W tej jednak akcyi została podobnie jak Polska zaatakowana przez Rosyę. Rosya już oddawna miała silne wpływy w Persyi i intrygowała przeciw wszelkim reformom. Konsul rosyjski w stolicy Persyi, w Teheranie, stał się wszechmocnym. Obecnie postanowiła Rosya skorzystać z błahego zatargu, powstałego wskutek zajęcia przez rząd perski majątku brata zdetronizowanego szacha i wkroczyć do Persyi. Gdy Persya cofnęła zajęcie tego majątku, Rosya wyszukała sobie nowy pretekst i zażądała odszkodowania pieniężnego za to, że wojska rosyjskie stoją w Persyi! Medżilis (parlament) perski żądanie to odrzucił, a Rosya w odpowiedzi na to śle wojska do Persyi. W Persyi ogłoszono wprawdzie „świętą wojnę“, lecz ulegnie ona podobnie jak Polska przemocy rosyjskiej.

Olbrzymi lokaut i strejk w Berlinie. W Berlinie wybuchł lokaut metalowców, obejmujący 32.000 robotników, oraz strejk robotników krawieckich, zatrudnionych w konfekcyi, obejmujący 50.000 ludzi. Przypominamy, że Berlin co do konfekcyi jest największem centrem na świecie.

Od Administracyi.

Poświadczamy niniejszem, iż rachunki Organizacyi kobiet w Nowym Sączu z Administracyą „Prawa Ludu“ są w zupełności wyrównane, wykazana zaś mylnie zaległość koron 12 została w swoim czasie przez tow. Lipińską przesłana do kasy.

Gracz. *Klemensiewicz,*

Porady prawnej udziela się w Związku stow. robotniczych (ul. Filipa 2, II. piętro) we wtorki, piątki i niedziele o godz. 1 w południe.

Baczność! ■ ■ ■ Towarzysze!

Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie. Wpisy członków przyjmuje tow. Kudła w Związku stowarzyszeń robotniczych, ulica Filipa L. 2, od godziny 7 do 8 wiecz. w dni zwykłe i od 10 do 12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nadsyłać na ręce skarbnika tow. dra Kapellnera, Jagiellońska 5, II. p.

FELIETON

MŁODA BIAŁORUŚ.

Wyrazicielem dążeń i aspiracyj narodowo-białoruskich jest pismo tygodniowe „Nasza Niwa“, wydawane w białoruskim języku i drukowane polskiemi i rosyjskiemi czcionkami. Dla scharakteryzowania tego pisma a więc i ruchu ludowego należy cofnąć do czasów minionych.

Burze polityczne, które wstrząsały naszym krajem w latach 48 i 63-im zeszłego wieku budziły z drzemki i popychały do życia czynnego jednostki lub grupy całe szczerze demokratyczne.

Wówczas na tle ideologii służenia potrzebom ludowym odbywało się zbliżenie szlachty do chaty włościańskiej, wdziewano na się chłopskie „świtki“, popisywano się mową pospólstwa wiejskiego i układano piosnki i dumki o niedoli braci młodszej.

Lud jednak obserwował, milczał i myślał, lub spał.

Po krótkim wybuchu zapału i walk nastąpiła reakcya w społeczeństwie szlacheckiem. Marzenia i nadzieje rychło zgasły, w oczy zajrzała nieubłagana rzeczywistość, miejsce romantyzmu zajęła polityka realna, miejsce ideologii „dla ludu i za lud“ — walka ekonomiczna dworu z parobkiem. A jednak stworzona przez ówczesnych demokratów literatura ludowa została i powędrowała pomiędzy zaścianki i wioski...

W latach 80-ych synowie działaczów politycznych z roku 63 go, w poszukiwaniu wiedzy i chleba, znaleźli się na ławach uniwersytetu w Moskwie i Petersburgu i razem z nauką chciwie pochłaniali doktryny i teorye ówczesnego demokratyzmu rosyjskiego. Stąd powstały studenckie kółka samokształcenia, studya nad literaturą ludową, wydawnictwa popu arne oryginalne i przekłady z rosyjskiej literatury demokratycznej. Opowiadanie Garszyna „Syhnał, albo razkaz ab tym, jak dabro pieremahło zło u czaławieka“ było wydawane przez moskiewskich studentów i kolportowane pomiędzy chaty białoruskie. Lud jednak i wówczas przyjmował tę daninę inteligencyi na ogół obojętnie, obserwował i milczał przeważnie.

Potrzeba było wielkiego wstrząśnienia całego organizmu społecznego, szerokich haseł demokratyzmu i ekonomicznego wyzwolenia, aby ten od wieków upośledzony, ciemny, prawie niewolnik, chłop białoruski poczuł się człowiekiem — obywatelem kraju.

Pierwsze żądania takiego obudzonego człowieka były oczywiście natury wyłącznie materyalnej. Dążył on do zdobycia przedewszystkiem podstaw ekonomicznych, a więc do posiadania ziemi jako warsztatu pracy. Tym dążeniom nie stało się zadość, rozbudzona jednak świadomość praw ogólno-ludzkich, obywatelskich zrodziła dotąd uśpione wymogi natury kulturalnej. Lud białoruski zaczął mówić. Stan apatyczny, nawpół letargiczny, przybiera stopniowo cechy właściwe organizmowi żyjącemu, czynnemu.

O swej niedoli i biedzie, o dążeniu do lepszej przyszłości, niejasno zarysowującej się z poza mgieł ciężkiej rzeczywistości, lud białoruski może i chce mówić przedewszystkiem w swoim języku. Skwapliwie i chętnie garnie się do tego jedynego źródła, skąd się rozlega głos jego ojczystej mowy. Tu on się dowiaduje, że jego pieśni, obyczaje, stroje, podania nie są, jak dawniej myślano, chamskie i pogardy godne, lecz mają prawo do istnienia i rozwoju jak u innych narodów, są bogactwem 8-iu milinów ludności, od wieków osiadłej w tym kraju i że tego dobytku kulturalnego z zamierzchłej przeszłości nie wolno zaniedbywać lub marnować, lecz starannie go pielęgnować i rozwijać należy.

Dotąd do Białorusinów lub za nich inni przemawiali, odtąd o sobie, dla siebie i za siebie lud białoruski sam mówić zaczyna.

Nie jeden zdala stojący od ruchu białoruskiego będzie sądził, że pismo „Nasza Niwa“ jako też i wydawnictwa ludowe, jest to zabawka grupki inteligentów, udających Białorusinów. Stanowczo temu przeczą następujące cyfry:

W ubiegłym roku 1910 pismo zamieściło 666 oryginalnych korespondencyj z 320 miejscowości; autorami byli przeważnie włościanie, rzemieślnicy, miasteczkowa półinteligencya, nauczyciele ludowi, organiści. Podług gubenij ilość korespondentów dzieli się w następujący sposób: Gubernia mińska — 208, grodzieńska — 114, mohylowska — 65, witebska — 27, kowieńska — 15, smoleńska — 8, i wileńska — 229.

W tymże roku 1910 pismo wydrukowało 69 utworów belestrystycznych 30-tu rozmaitych autorów i 112 utworów poetyckich 24-ech autorów. W dziale publicystyki brało udział 32 ch autorów nie licząc sił reakcyjnych.

O wzrastaniu czytelnictwa ludowego wymownie świadczy rozwój wydawnictw książkowych. Kalendarze, broszurki i książki w języku białoruskim wydawane są przez następujące firmy: Nasza Niwa, Nasza Chata — w Wilnie, Zahlanie sonce i u nasze wakonce — w Petersburgu, Połoczanin — w Połocku, Mińczuk — w Mińsku. Ogółem w przeciągu ostatnich 4 lat wydano ogółem 200 tysięcy, z których wykupiono połowę, t. j. do 25 tysięcy rocznie.

Prócz wymienionej literatury ludowej w języku białoruskim ujrzały światło dzienne wydawnictwa katolicko-religijne. Wyszły z druku 2 katechizmy i „książka o błogosławionym Andrzeju Boboli“.

Żadna jednak literatura nie może wyjść z pieluch niemowlęctwa, dopóki nie powstaną zastępy inteligencyi, dopóki się nie założy podwalin ściśle naukowych. W zrozumieniu tej potrzeby nieliczna jeszcze inteligencya białoruska, skupiająca się w wyższych uczelniach petersburskich zakłada wydawnictwo pod tytułem „Maładaja Biełaruś“ typu miesięcznika, poświęcone badaniom naukowym języka i krajoznawstwa, jako też zagadnieniom politycznym i społecznym.

Tak się przedstawia obecnie ruch białoruski narodowo-kulturalny, zrodzony ze środowiska szerokich mas ludowych i dążący do zajęcia należnego miejsca wśród innych kulturalnych narodów.

Rozmaitości.

Ubezpieczenie bezrobotnych w Belgii. W Belgii bezrobotnym udzielają zasiłków gminy i związki zawodowe. I tak w roku 1910 udzieliły gminy na ten cel 86.218 K, a związki zawodowe 196.434. Przeciętny zasiłek wypłacony bezrobotnemu wynosił 16·52 K, a czas bezrobocia 9½ dnia w roku. Z tego na gminę przypadało 5·27, na związki zawodowe 11·26 K.

Najwięcej korzystali z zasiłków robotnicy tkaccy (6039), metalurgiczni (2094) i budowlani (1587), najmniej w hutach szkła (1), w papierniach (18) i w górnictwie (26).

Nadsyłajcie prenumeratę! Jednajcie nowych Czytelników

KOMUNIKATY.

Zalegających z prenumeratą prosimy o nadesłanie należytości do Administracyi „Prawa Ludu“ w czasie najkrótszym.

„PRAWO LUDU“

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi: „Prawo Ludu“, Kraków, ul. Filipa 2, II piętro Wyłączny adres dla listów i przesyłek: Zygmunt Klemensiewicz, ulica św. Krzyża 7. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

NADESŁANE.

Prenumerujcie tylko pisma partyjne!

Upraszamy Szanownych P. . Prenumeratorów i Czytelników, by przy zakupnie wszelkich towarów łaskawie powoływali się na ogłoszenia „Prawa Ludu“.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.